

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOSĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pęcztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

**Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.**

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franc. Borg.
Jutro: Gereona z t. M.
Pojutrze: Maksymiliana B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 18 za. 5 28.
Jutro „ „ 6 19 „ 5 26.
Pojutrze księ. ws. 5 8 za. we dnie

Życzenie hakatysty.

Pisaliśmy już w zeszłym numerze, że do jednej ze szkół Wielkiego Księstwa Poznańskiego przybył w tych dniach pewien inspektor szkolny, gdzie zauważył, że chłopcy znacznie porobili postępy w nauce języka niemieckiego, aniżeli dziewczęta. Pana pedagoga zdziwiło to niepomalu, więc zwraca się z zapytaniem do nauczyciela o powody tego dziwnego objawu, na co mu tenże odrzekł, że stara się przedewszystkiem wykształcić chłopców w języku niemieckim, bo tym, którzy raz kiedyś do wojska pójdą będą musieli, jest on więcej potrzebny, aniżeli dziewczętom. Ale nauczyciel nie trafił w sedno, bo pan inspektor był innego zdania, gdyż odrzekł: Właśnie dziewczęta trzeba koniecznie niemieczyć gdyż to są przyszłe matki, które powinny z mężami i dziećmi swemi mówić po niemiecku. A więc młode polskie dziewczęta muszą koniecznie zostać Niemkami, bo tylko w takim razie spełni się serdeczne życzenie hakaty, czyli, że Polacy się zniemczą.

Widnokrąg umysłowy »zacnego« pana inspektora naprawdę nie jest wcale taki wązki, ale być może, że „sięgnął on wzrokiem“ tam, gdzie już jego »wielki« książę Bismarck nieraz sięgał. Wiadomo bowiem, że ten »potężny« Mann niemiecki, który twierdził, iż Niemcy nie boją się nikogo prócz Boga, — sam w rzeczywistości miał wielki strach przed Polkami.

„Bo z ich to piersi płynie trucizna, którą wrogowie się trują“, powiedział wielki nasz wieszcz Adam. A trucizną tą dla wrogów naszych jest miłość ojczyzny, przywiązanie do wiary i obyczajów ojców naszych, które to uczucia z piersi matki wnikają niejako w serce, duszę i umysł dziecięcia, trucizną tą jest miłość ku rodzicom, przywiązanie do ojczystej strzechy i gleby, do tych łąk polskich, do lasów, co tak sielsko i dla duszy polskiej zrozumiale szumią, do tych rzek, jezior i ruczajów i wszystkiego co sercu Polaka jest drogim.

Wiedział Bismarck o tem, i dla tego najwięcej bał się Polek, wiedział on, że Polka nigdy się nie zniemczy, że nigdy w dziecię swoje nie będzie wpajała zasad, za które później rumieniłyby się musiała, że nigdy dziecka swego nie będzie nagliła do zagłady miłości ku Ojczyźnie. Wiedział to Bismarck, a dzisiaj „widzi“ (?) i sławetny inspektor szkolny.

My tych panów, to znaczy tylko tego mniejszego, bo „wielki“ już w proch się zamienia, zapewnić możemy, że dopóki świat światem, dopóty Polacy i mowa polska istnieć będzie, dopóki polskie lasy szumieć będą i szumem swym przesłodzią naszą dziejową przypominając nam będą, dopóki nasze rzeki i strumyki szemrać nam będą o dawniejszej przodków naszych chwale, o naszej dawniejszej potędze, póki wieszcz nasz śpiewać nam będą o miłości Ojczyzny, o nieszczęśliwej Polsce, dopóki tchu w sercach Polaków stać będzie, dopóty Polak zostanie Polakiem, a Polka nigdy się nie zniemczy, nawet chociażby to było życzeniem inspektora szkolnego.

Wypowiadamy to zdanie tak śmiało, bo chcemy w serca matek polskich wlać odwagę, ale i dla tego, że wiemy, iż wśród narodu polskiego dawno się już obudziła świadomość, do jakiego celu dążyć nam wypada, i że wiemy, iż właśnie ta świadomość coraz szersze ogarnia masy, aż w końcu cały ogarnie naród.

W jaki sposób nawet Niemcy zapatrują się na życzenie owego inspektora szkolnego, tego dowód mamy w słowach wystosowanych przez pewnego Niemca-Katolika do „Schlesische Volksztg.“, które brzmią: „Skoro powiatowi inspektorowie szkolni i im podobni ludzie zdołają kobiety i dziewczyny polskie przekonać, iż obowiązkiem ich jest z mężami i dziećmi po niemiecku rozmawiać, to też dopiero wtenczas liczyć będą mogli na to, iż usiłowania germanizacyjne odniosą pomyślny skutek. Czy to jednakże kiedykolwiek nastąpi, o tem musi każdy wątpić, kto zna Polki.“

„Bo właśnie Polki stawiają wprawdzie bierny, ale najenergiczniejszy opór germanizacji. Choćby młodej Polce, nawet z najniższych klas ludu pochodzącej, sto razy tłómaczono, że ona jest Niemką, to jednak pozostanie ona — nie protestując otwarcie — tem więcej w duszy Polką. Natomiast synowie i chłopcy myślą częstokroć inaczej. Wielu z nich pragnie, skoro tylko wróca z wojska, odgrywać rolę niemieckich „kulturtregerów“; mówią łamanym językiem niemieckim, a przywdziewając „mykę“ żołnierską, szczycą się, że są innymi i lepszymi, aniżeli reszta mieszkańców we wsi. Niedługo to jednak trwa, gdyż wkrótce zarzucają znów język i strój obey, a to z tej wszystko przyczyny, że dziewczęta polskie nie o nich wiedzieć nie chcą i kpią sobie bezustannie z t. zw. »Niemca«.“

Oto słowa Niemca, który widocznie zna stosunki lepiej, aniżeli »znakomity« inspektor. Mimo to wołamy dzisiaj tem więcej: Matki Polki uważajcie na swoje dzieci, pilnujcie ich, jak oka w głowie, i nie zezwólcie, aby zniemczywszy się — naszym »najserdeczniejszym« radość sprawić miały.

Z pola walki w Afryce.

Jakby niejako dumni zwycięzcy krzyczą Angliki, że wojna wkrótce ukończona zostanie, bo maluczko, a upór Burów złamany będzie. Brzmi to bardzo pięknie, gdyby tylko prawdą było. Niestety jednak tak nie jest. Bo nie szumne słowa lub okrutne odezwy angielskich jenerałów ukończą wojnę z dzielnymi Burami, ale rzeczywiste tylko pobicie na głowę bohaterkich obrońców [swojej] ojczyzny. Jak bezpodstawnymi są te zarzucenia pełne krzyki Anglików, wynika z nadeszłych z pola walki wiadomości, że w Kolonii Przylądkowej wodzowie Burów Scheepers i Kruitinger robią podawnemu oblavy na swych ciemiężycieli, bo gdzie się uda, tam przetrzepią im porządnie skórę. Niestety Scheepers jest chory i wozic go muszą na wozie. Mimo to stoczył on pod Kalitzdorp walkę z pułkownikiem angielskim Stertonem.

Pewnego razu Angliki chcieli Scheepersa wziąć do niewoli, ale gdy Burowie planęli im w oczy gradem kul, i kilku Anglików spadło z kulbak, dali sobie spokój z takimi niebezpiecznymi przedsięwzięciami. — Wodzowie burscy Kruitinger, Smust i Calvini starają się przedrzeć na południe Kolonii, co im się pewnie uda. W kraju Bazutów pod komendantem Dreyerem uderzili Burzy na 200 Anglików został jednak odparci, a Dreyer z jednym oficerem i 10 Burami dostali się do niewoli. Wiadomość ta będzie pewnie lgarsstwem, to pochodzi od Anglików.

Angliki powołali do broni dzikich Kafarów, chociaż to jest przeciwko między-narodowym prawom wojennym. Pod Middelburgiem uderzyli Burowie na zakład misyjny, gdzie Angliki przesiadywali, ale zostali odparci przy pomocy Kafarów.

W Oranii, chociaż Angliki nazwali ją krajem angielskim, walka wre aż miło. Znowu tam pono Angliki odbili paczkę zwycięstw i zabrali 40 jeńców burskich. Kto temu wierzy, ten nie zna Anglików. Wreszcie i w Natalu odbierają Angliki straszne cieżki, bo skarżą się, że Burowie »poranili« wielu ochotników natalskich. I wobec tego wszystkiego Angliki nie wstydzą się opowiadać światu, że wnet złamią opór Burów. Z Durbanu donoszą, że tam nadeszła wiadomość o wielkiej bitwie pomiędzy Burami a Anglikami. Oddział jenerała Bothy uderzył na brygadę jenerała Bethune, 3 i 7 pułk dragonów i kilka baterii artylerii.

Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** Rugi pruskie nie ograniczają się na pas graniczny wschodni, lecz dają się także uczuć Duńczykom w prowincyi szlezwicko-holsztyńskiej. A nowy prezydent tej prowincyi występuje jeszcze daleko bezwzględniej od pana v. Köllera, mianowanego sekretarzem stanu w Straszburgu. Szereg nowych wydań zapisują berlińskie gazety. I tak pewien w młeczarni zatrudniony elew otrzymał rozkaz opuszczenia tej gościnnej pruskiej ziemi w ciągu doby dla tego, że uczestniczył w duńskim zebraniu przed dwoma laty. Wszystkie usiłowania zawiadowcy młeczarni, aby cofnąć to rozporządzenie, speliły na niezem. Gdy zawiadowca udał się do landrata, »amtsvorsteher« był tak łaskaw, że przedłużył termin na dwie doby. Ale chociaż elew do polityki się nie mieszał, rząd pruski uznał go za niebezpiecznego dla państwa i wydalili. Słyszac o takich zdarzeniach, powiedzieć można z zagłobą: „Ty, Panie widzisz, a nie grzmisz!“

— Bute pruską odczuwają na sobie Duńczyki w Szlezwicku-Holsztyńce żyjący nie mniej jak Polacy. Wydała ich się w przeciągu 24 godzin, jeżeli się »ośmiela« brać udział w zebraniach, wymierzonych przeciwko rządowi.

— Jak wiadomo przywieźli sobie Niemcy z Pekinu olbrzymie narzędzia astronomiczne. Głoszono przez pewien czas, że narzędzia te zostały przez Niemcy zakupione. Tymczasem wydało się teraz, że były one

zabrane bezprawnie. Gorsze jeszcze wrażenie zrobiło to, że Chińczycy rzekomo dla kosztownej przewózki aparatów tych nie chcieli przyjąć. »Vorwärts« pisze z tego powodu, że rząd chiński, odmawiając przyjęcia z powrotem narzędzi, chciał pozostawić na wieczne czasy pomnik hańby imieniu niemieckiemu. Nawet »Kreuz Ztg.« sądzi, że przy wypłacie odszkodowania wojennego, rząd niemiecki powinien policzyć chińczykom wartość narzędzi.

— W Dortmundzie tyfus bez ustanku się szerzy. Obecnie naliczono 837 osób, które zapadły na tyfus.

— **Rosya.** Wedle dzienników francuskich potwierdza się wiadomość, że car Mikołaj II zaprosił prezydenta Loubeta formalnie w odwiedziny do Petersburga. Prezydent przyjedzie do stolicy Rosji w r. 1902 na poświęcenie mostu św. Trójcy, pod który położono kamień węgielny w obecności byłego prezydenta Feliksa Faure. Most ten będzie miasto na pamiątkę srebrnego wesela cara Aleksandra III. Prezydent Loubet będzie także obecny na wielkich manewrach wojsk rosyjskich.

— **Austria.** Król rumuński przybył 3-go bm. do Wiednia. Cesarz Franciszek Józef złożył mu w hotelu wizytę, która trwała godzinę. Następnie przyjmował król w audyencji ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, później także rumuńskiego ambasadora Ghikę. Następnego dnia wyjechał król do Budapesztu.

— **Francya.** Zatarg między Francją a Turcją jeszcze nie ukończony. Donoszą teraz z całą pewnością, że Francya zajmuje wobec Turcji tak groźną postawę, ponieważ ma zapewnioną pomoc ze strony Rosji. W czasie pobytu cara we Francji porzucili się ministrowie Lambsdorff z Delcasssem w Paryżu i Rosya zagwarantowała Francji wszelkie poparcie w zatargu z Turcją. Zapewne sułtan tym więcej będzie musiał uleść Francji.

— **Serbia.** Z Belgradu pisze półurzędowy »Dniwnik« jeszcze w sprawie rzekomego zamianowania szwagra króla Aleksandra następcą tronu »że sprawa

następstwa tronu nie należy do kompetencji rządu, gdyż sprzeciwił się temu konstytucya. Według konstytucyi serbskiej, dziedziczny tron serbski męski potomek króla a w razie braku jego, może być dziedziczką i kobieta. Brat królowej Dragi nie jest potomkiem ani króla, ani królowej, przeto o jego następstwie nie może być mowy. Królestwo są zupełnie zdrowi i nie potrzebują na gwałt oglądać się za następcą tronu, któryby nie był ich potomkiem. Gdyby potrzebna tego nastąpiła to król wie dobrze, że sprawa ta należy do skucezyny.

Ktoby się spóźnił

dotąd z zapisaniem »Gazety Olsztyńskiej« na ostatni kwartał tego roku, ten niechaj **zaraz** ją zapisze, bo to już chyba czas najwyższy. Zbliżają się wieczory zimowe więc długie, a jak zbliżyć najlepiej czas, — oto czytaniem gazety polskiej, której po dziś dzień w żadnym domu polskim brnąć nie powinno. Taką czysto polskokatolicką gazetą jest »Gazeta Olsztyńska«, którą prosimy usilnie rozszerzać pomiędzy znajomymi.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy w tygodniu to: we wtorek, czwartek i sobotę.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odniesieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusyl! Zapisujcie wcześniej a licznie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. Ks. Biskup Andrzej podczas kilkudniowego pobytu w Olsztynie wybierzmował około 3600 osób.

Chełmińska dyecezya. Stan zdrowia ks. prałata Lic. Połomskiego tak się

gdzie w orszaku kapłanów dopełnił ofiary mszy św., po której ukończeniu cisnął się lud zgromadzony, aby odebrać błogosławieństwo z rąk Klemensa. Sam cesarz przyklęknął na stopniach ołtarza a młody kapłan z rozczuleniem kładł ręce na jego czoło.

Skończyło się wreszcie nabożeństwo. Wieczorem cesarz z arcybiskupem naradzili się, jakby można przyjść Klemensowi w pomoc. Stało na tem, że zostawią jego woli, jaki los sobie wybierze. Zawołano tedy Klemensa, a arcybiskup w te do niego odezwał się słowami: »Mówiliśmy kochany Klemensie o twojej przyszłości. Najjaśniejszy cesarz chce cię na dwór swój powołać i godnością nadwornego kapelana ozdobić. Rozległ się miałbyś pełne do działania duchownego. Ja zaś pragnąłbym cię mieć przy moim boku, jako sekretarza. Namysł się więc dobrze i powiedz, które zatrudnienie będzie ci miłszem.«

Głęboko wzuszony Klemens dziękował najprzód ze łzami w oczach za doznane dobrodziejstwa, a następnie tak się odezwał: »Pragnę życie moje poświęcić na chwałę Bożą i pożytek ludzi. Przyjemnie by mi było zostawać przy was szlachetni dobroczyńcy, ale serce moje w inne rwie się strony. Pochodzę, jak wam wiadomo, z rodziny bałwochwalskiej. Otóż pragnąłbym najprzód zwiedzić kraj mój rodzinny, odszukać rodziców i krewnych. Aeh! może oni jeszcze dotąd trwają w ciemnościach pogaństwa więc chciałbym ich oświecić w wierze chrześcijańskiej. Wiem o tem, że rodzice moi i naród, do którego należę, są pochodzenia słowiańskiego. Wybawiciel mój św. Wojciech, który pewien czas się mną opiekował, zanim mnie do Dziewina oddał, nieraz mi powtarzał, że rodzice moi mieszkają w Polsce i że

polepszył, że w sobotę 5 go b. m. mógł opuścić dom św. Józefa i udać się do Wąbrzeźna, gdzie, jak po kilku godzinach zatelegrafowano tudotąd, szczęśliwie stanął.

* **Gniezno.** W czwartek przybył tu najprzew. Ks. Arcybiskup w towarzystwie swego kapelana w południe, zwiedził kościół św. Michała z jego piękną nowowbudowaną wieżą, obejrzał kończące się prace w tumie, był w Domu katolickim, który szczegółowo oglądał, poczem nad wieczorem wrócił do Poznania.

W niedzielę najprzew. Ks. Biskup Andrzejewicz udzielał w Pobiedziskach Sakramentu Bierzmowania.

* **Poznań.** Najstarszy kapłan duchowieństwa poznańskiego, długoletni były poseł leszczyński, świetny mówca, wymowny kaznodzieja, głęboki myśliciel, znawca dziejów ojczystych, pilny przestrzegacz czystości języka polskiego, gorący patriota a hojny jałmużnik, długoletni proboszcz poniecki, ks. prof. Dr. Jan Respadek zmarł 3go b. m. w przeddzień półwiecznego jubileuszu duszpasterstwa, opatrzony Sakramentami świętymi w 85. roku życia.

Metz. Nowy Biskup Metz, dotychczasowy Opat klasztoru w Maria-Laach ks. Benzeler otrzymał, jak donoszą, od Ojca św. pozwolenie zatrzymania habitu zakonnego, do którego dodane zostaną pasy fioletowe na piersiach na znak godności biskupiej. Konsekracja nowego Biskupa odbędzie się 28. b. m. Dokona jej Arcybiskup koloński w asystencji Biskupa trewirskiego i strasburskiego w kościele klasztornym w Maria-Laach. Uroczysta introdukcya nastąpi albo w dniu Wszystkich Świętych, albo 3. listopada.

Kraków. Dnia 26go września, jako w rocznicę śmierci ks. Piotra Skargi, odprawiono w kościele św. Piotra żałobne nabożeństwo. Mszą św. z asystą celebrował O. Włodzimierz Piątkiewicz, w czasie której chór kleryków Towarzystwa Jezusowego wykonał kilka pięknych utworów muzyki kościelnej. Po nabożeństwie zeszli wszyscy do krypty podziemnej, gdzie u

jeszcze wówczas okolicą tą, z której pochodzę, była pogańska. Tu w Dziewinie poznałem jednego z mych współuczni Jerzego z Wielkopolski. Z tym gdy rozmawiałem przypomniał mi się rodzinny mój język. Ten też mój rodak oznajmił mi, że mianowicie w dyecezyi smogorzewskiej panuje jeszcze tu i owdzie bałwochwalsztwo. — A ztamtąd pochodzę o ile wiem, z ust św. Wojciecha; tak bowiem mąż ten święty do mnie mawiał, że nad (O)drą rodzice moi mieszkali. Podwójna tedy chęć mnie ożywia, aby odszukać moich rodziców, i pozyskać Bogu mych rodaków, trwających w bałwochwalsztwie. Upraszam tedy o pozwolenie i błogosławieństwo ku temu przedsięwzięciu.

Słowa te głęboko wzruszyły cesarza i arcybiskupa. Patrzeli na Klemensa, jakoby na posłańca niebieskiego i zdało im się, że dziwna światłość twarz jego oświecała.

Dość długo trwało milczenie, które pierwszy przerwał arcybiskup. Powstał on z swego siedzenia a przycisnąwszy Klemensa do wzruszonego serca rzekł: »Synu drogi! któż się twemu świętemu celowi zdoła sprzeciwić. Oto masz moje zupełne zezwolenie i błogosławieństwo naszego Zbawiciela, który powiedział do apostołów: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, niech zawsze będzie z tobą w imię Ojca, Syna i Ducha świętego.«

»Amen,« rzekł cesarz, pobożnie się zegnając, »bynajmniej i ja twemu świętemu powołaniu sprzeciwić się nie chcę, smuci mnie tylko ta myśl, że może na wzór św. Wojciecha śmierć męczeńską poniesiesz.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)



GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia

2) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

»Bóg,« mówił kaznodzieja przy końcu kazania, »młodzieńca tego wyrwał z rąk pogańskich, gdy był jeszcze dziecięciem, a później za sprawą św. Wojciecha, którego pamiątkę dziś sławimy, oswobodził go z rąk zbójców. Mąż ten święty czuwał początkowo nad tem dziecięciem, a później polecił je opiece arcybiskupa i cesarza, za których staraniem mógł się doskonalić w naukach, tak, że nareszcie dostąpił stopnia godności kapłańskiej. Któż przewidywał w dziecięciu pogańskim« mówił dalej kaznodzieja, »że wyrósłszy, zostanie sługą ołtarza? O Opatrzności Boskiej, kłaniajmy się Tobie, oddajemy sercem i ustami cześć powinną, a osobliwie ty Klemensie przy najświętszej ofierze dzisiejszej dziękuj Bogu z całego serca, bo wielka jest dobroć Jego, a miłosierdzie Jego trwa na wieki wieków. Amen.«

Oczy wszystkich słuchaczy zwróciły się przy ostatnich słowach na młodzieńca, który u nóg arcybiskupa klęczał, a którego kaznodzieja Klemensem mianował. Pobożny młodzieniec, podobny z postawy do anioła, zwracając oczy łzami napelnione ku niebu, z jak największą pokorą zbliżył się po ukończeniu kazania do ołtarza

trumny kryjącej popioły wielkiego kazno-
dziei odśpiewano »Salve Regina.«

**Rodzice polscy! uczcie wasze
dzieci czytać i pisać po polsku.**

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 9 października 1901.

— Treść dokumentu, wykonanego na pergaminie przez nauczyciela szkoły realnej p. Barduhna, a zamurowanego przed kilku dniami w kamieniu węgielnym, położonym pod nowy kościół Serca Jezusowego, brzmi jak następuje:

»W imię przenaświętszej i niepodzielnej Trójcy. Amen. Niechaj wszyscy, do których rąk niniejszy dokument w czasach późniejszych się dostanie, wiedzą, że kamień węgielny pod ten kościół imienia najświętszego Serca Pana naszego Jezusa Chrystusa położony i poświęcony został dzisiaj przez Najdostojniejszego i Najprzewielebniejszego ks. Andrzeja Thiela, Biskupa Warmii w obecności licznie zebranych wiernych z parafii i sąsiednich miejscowości. Miasto Olsztyn aż do roku 1870 było małych rozmiarów, od tego jednak czasu powiększyło się bardzo. Powody są następujące: Położenie toru pod sześć kolei żelaznych, gimnazjum, szkoła realna, rozmaite koszary, obszerny lazaret, dla chwały najświętszej Maryi Panny pobudowany, wodociąg, kanalizacja, rozmaite ulice, tak że dzisiaj w mieście tem mieszka 25000 ludzi. Parafia olsztyńska liczy blisko 17000 katolików. Nie wystarcza zatem jedyny nasz kościół rzymsko-katolicki imienia św. Jakóba starszego; rozpoczęliśmy więc budowę tego kościoła Serca Jezusowego i wprawdzie za jałmużnę, którą ofiarowało kilku dobrodziejów. Na pierwszym miejscu postawić należy Najdostojniejszego i Najprzewielebniejszego ks. Andrzeja Thiela, Biskupa Warmii i kanonika ks. Augustyna Karaua, który swego czasu dla probostwa olsztyńskiego bardzo wiele czynił. Prócz tego składali ofiary prawie wszyscy parafianie i bardzo wielu wiernych całej diecezji. Urządzano także rozmaite kolekty, z których zebrano już 100284 m. Mamy nadzieję, że w tym roku nad tą świątynią dach znajdować się będzie. Wszystkie koszty wynoszą wedle kosztorysu 286000 m., prócz tego za miejsce pod budowlę 20000 m. Jednakże ufamy, że Pan Bóg w Trójcy Wszechmogący, którego imienia wołamy za wstawieniem się Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, Patrona Kościoła Katolickiego, dopomoże nam, tak że rozpoczęte dzieło szczęśliwie doprowadzone zostanie do celu, że nowy dom Boży nad tym kamieniem węgielnym zbudowany wiele wieków przetrwa, i że na wszystkich wstępujących w progi tej świątyni spłynie łaska i błogosławieństwo Boże. Dla wszystkich dobrodziejów błagać będziemy o żywot wieczny i przebaczenie.

Aby w końcu wspomnienie tego dnia uroczystego w późniejszych czasach nie poszło w zapomnienie, złożony został ten dokument przez Najprzewielebniejszego ks. Biskupa w obecności świadków w kamieniu węgielnym.

Dan w Olsztynie 3 października roku Pańskiego 1901. Działo się to pod pełnem chwałą panowaniem papieża Leona XIII i Wilhelma II, króla Prus i cesarza Niemiec, naczelnym prezesem Prus Wschodnich był baron Richthoffen, ks. dr. Thiel, Biskupem Warmii, proboszczem i dziekanem dekanatu olsztyńskiego ks. Józef Teschner.

— Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Thiel znajdował się w sobotę w niebezpieczeństwie. Wiadomo, że dnia tego udał się Dostojnik Kościoła do Olsztynka. Kiedy pociąg przybył na stacyą zauważył kierownik lokomotywy, że pociąg wskutek złego ustawienia zwrotnicy wjechał na niewłaściwy tor. Kierownik zatrzymał natychmiast pociąg i cofnął go wstecz, tak że nieszczęścia żadnego nie było.

— Kierownik dawniejszej średniej szkoły chłopców obecnie szkoły realnej rektor dr. Dannehl mianowany został wyższym nauczycielem gimnazjum realnego w Tyłży.

— Od paru dni mamy straszną wichurę, ową zwiastunkę jesieni. Powietrze oziębiło się, od czasu do czasu przepadaje deszcz.

— Nadleśniczy Mentz zastrzelił w tych dniach w miejskim lesie rogacza o 10 rosach. Wspaniałe to stworzenie ważyło 3 centnary i 16 funtów.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się robotnikowi Lobertowi w Jundorfie. Był on zatrudniony rąbaniem drzewa, przyczem słabo tkwiąca na drzewcu siekiera spadła i ucięła mu wielki palec u nogi. Musiano go przewieźć do lazaretu.

— Biuro królewskiego urzędu melioracyjnego znajduje się od 1 października przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstr.) 73.

— W poniedziałek po południu zebrał się tutaj mistrze blachniercy z Olsztyna i Dobregomiasta i utworzyli wolny cel blachnierzy.

— Ks. Biskup Hermann oświadczył podobno, że mandat swój poselski zatrzyma aż do końca peryodu wyborczego.

— Rekrutów w obwodzie pierwszego korpusu wciągać będą tego roku do wojska 12 i 13 b. m.

— W poniedziałek rozpoczęły się u nas czwarte tegoroczne roki przysięgłych. W pierwszej sprawie stanęła za kratkami gospodyni M. Naguszewska z Wałów, oskarżona o sfałszowanie dokumentu i przybranie fałszywego naswiska. Przekroczyła ona wraz z swoim obecnym mężem Naguszewskim granicę rosyjską za legitymacją wystawioną na nazwisko jej pierwszego męża Zalewskiego i zabrała w powrocie 2 porcy mięsa po 4 funty, co także i jej mąż uczynił, który miał legitymację, na własne wystawioną imię. Ponieważ prawnie jest przepisane, że tylko 2 porcy po 4 funty, a więc tyle ile dla domu potrzeba, przewozić można, więc ją urzędnik graniczny zapisał do kary. Oskarżona broniła się tem, że winy nie była sobie wówczas świadoma. Sąd ją uwolnił. — Tak samo uwolnili sędziowie kupca A. Dieckmana z Reszków oskarżonego o rozmyślne krzywoprzysięstwo.

— Na sobotnim posiedzeniu rady miejskiej objął pierwszy burmistrz Belian urzędowanie na dalsze lat 12. Wprowadzony został w urząd nowo obrany drugi burmistrz p. Pfeiffer.

— Miasto nasze posiada całkowitego majątku 5701104,25 m., długów ma 2878395,06 m., tak że rzeczywisty stan majątkowy wynosi 2822709,19 m., w zeszłym roku wynosił 2955019,81 m.

— Ciągnięcie główne pruskiej loteryi rozpocznie się 19 bm. Przypominamy, że losy odnowić trzeba najpóźniej do 15 bm. godzin. 8 wieczorem.

— Talary z lat 1825 do 1826 mają być wycofane z obiegu. Kasy rządowe od nowego roku nie będą więcej tych monet wydawały. Talary te jednak będą zawsze miały swą wartość.

— Wtorkowy targ na bydło i konie bardzo słabo tylko był ożywiony, co trzeba kłaść na karb brzydkiego wprost powietrza. Za bydło młodociane płacono 75—100 m., za gorsze krowy dojne aż do 150 m., za lepsze 250—300 m., za bydło tuczne 300—400 m., za świnię tuczne płacono 40—42 m., za centnar żywej wagi, świnię do tuczenia przynosiły 35—40 m. za sztukę, za konie płacono 75—400 m. Handel szedł leniwie.

— Dowóz chmielu na targi, jakie się tu odbywały 7, 8 i 9 b. m. był mały. Za centnar płacono 80—90 m.

— W piątek dnia 11 b. m. o godz. 10 odbędzie się w lombardzie przy ulicy Dolno-Kościelnej 1 aukcja publiczna, na której sprzedawane będą rozmaite przedmioty.

— W sobotę dnia 9 listopada o godz. 10 zostanie wydzierżawioną w Jelguniu na lat 12 młyn Sojka wraz z przynależną rolą. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można za opłatą należności za odpisanie u nadleśniczego p. von Schipp w Ramuku pod Wutrynami

— Bardzo dobrze. Za różne oszukaństwa skazani zostali bankierzy Hermann i Maksymilian Marx z Darmstatu pierwszy na pięć lat drugi na 3 i pół roku więzienia, prócz tego każdy z nich na 5 lat utraty praw obywatelskich.

— Z powiatu olsztyńskiego. Późno, ale raz już przecie rozpoczęto w Gietrzwałdzie brukować ulicę wiejską. Prace wykonapowiat sam, tylko zwózka żwiru oddana zostanie przedsiębiorcy. Ulica wyłożona zostanie na szerokość 4 metrów, po bokach zaś będzie tak zwana droga letowa.

* **W Małym Kiebanku** grasuje dyfterya. Kilko dzieci już zmarło. W ubiegłym tygodniu zmarło robotnikowi Szerzeńskiemu troje dzieci, nauczycielowi Rafflowi zaś jedno.

* **Ostruda.** Burmistrz Elwenspoek został na dalsze lat 12 obrany głową miasta i w wyborze zatwierdzony.

* **Jańsbork.** 7 letnią córeczkę pana D. tuząd ukąsił kot, który w ostatnich dniach wiele się wałęsał po polach. Ponieważ kot był zły i kąsał, więc go zastrzelono. Weterynarz powiatowy stwierdził objawy wścieklizny. Matka z dzieckiem udały się też natycamiast do Berlina do lecznicy Pasteur'a.

* **Brunsbęrga.** Docent prywatny dr. Wolberg mianowany został nadzwyczajnym profesorem wydziału teologicznego w „Lycyum Hosianum“ w Brunsbęrdze.

* **W Rudczanach** na dworcu wykoleiła się w czwartek lokomotywa. Nieszczęścia zresztą nie było. Drugiego dnia rankiem przybył pociąg ratunkowy i zapórę usunął. Już też to na torze kolejowym olsztyńskoleckim dosyć często wydarzają się nieszczęśliwe wypadki.

* **Szczytno.** Właściciel ziemski Ludwik Brzóska z Rudki obrany został sołtysiem dla Rudki i wybór jego zatwierdzony.

* **Szczytno.** Dnia 13 grudnia b. r. o godz. 9 z rana ma być w drodze subhastacyi sprzedana własność (karczma z rolą i budynkami) majątkarza Augusta Bowenga. Udać się należy do sądu szczytyńskiego pokój 18.

* **Bartoszyce.** Izba karna skazała mistrza rzeźnickiego Plonisa z Bisztynka za ukradzenie konia na 9 miesięcy więzienia. — Mistrz rzeźnicki M. Schulzki tuząd skazany został za zbrodnię niemoralności na 5 lat cuchthauzu i kary poboczne. — Agent F. Braun z Reszla otrzymał 2 miesiące więzienia za fałszywe posądzenie. — Agent J. Godkowitz z Biskupca skazał sąd za sprzeniewierzenie pieniędzy na pół roku więzienia.

* **Reszel.** Nagłą śmiercią, bo wskutek paraliżu na serce zmarł szewc K. przeżywszy 32 lata. Siedział zupełnie zdrow przw pracy i nagle spadłszy ze stołka przestał żyć.

* **Lidzbark.** Właściciel młyna Ankermann w K. sprzedał swój młyn za 86000 m. kapitałście Kraemerowi tuząd.

* **Świątasiekierka.** Pod Ludwichowem we wtorek wieczorem przejechał pociąg idący z Królewca do Tczewa robotnika kolejowego Schaschke'go. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast, i pozostawił sierotami żonę i troje dzieci.

* **Biskupiec.** W piątek spaliły się w Rohlack (?) dwa domy komornicze. Mieszkańcy zdołali zaledwie życie ocalić. Nędza ich jest wielka.

* **Brodnica.** W sprawie gimnazyastów brodnickich, odgrywających w procesie turyńskim rolę oskarżonych donosi »Westpr. Volksblatt«, że 10 niższym i wyższym sekundanerom odmówiono prawa do jednorocznej służby wojskowej; nie zakazano im natomiast uczęszczać nadal do gimnazjum. Tylko 2 otrzymało promocję do prymy.

* **Tuchola.** Robotnik Ossowicki w Kiełpinie przeciął brzytwą żonie swojej gardło, następnie sam się powiesił. Oboje nie żyją. Oddawali się nałogowo pijaństwu. — Ot do czego doprowadza obrzydła opara.

* **W Czerniejewie** zmarł w ubiegłą niedzielę s. p. Zygmunt hrabia Skórzewski, ordynat na Czerniejewie i członek Izby Panów. N. o. w p.

Zadziwiająco tanio!



Piękny podarek!

Niebywałe.

Aby ostatecznie zapobiedz wszelkiej konkurencji sprzedaje jeszcze nigdy nie cfiarowane, tylko za 6,75 mk. piękny zegarek remontuar z trzylet-

nią gwarancją, z pięknym złotodublowanym łańcuszk., 6 chustek kieszonkowych, elegancka kieszonkowa neceserka, trwała skórzana portmonetka, znakomity seyzoryk z trzema nożykami, ładnie oprawiony notes i parę pięknych guzików do mankiet, ładny kieszonkowy przyrząd do pisanja, oraz 100 sztuk rozmaitych użytecznych rzeczy. Kto te wartościowe rzeczy z mezkim zegarkiem **li tylko za 6,75 m. (i to za zaliczką pocztową z pięknym damskim zegarkiem 10 mk.)** zamówi, otrzyma równocześnie 1 parę srebrnych butonierek lub ładną niklową tabakierkę w podarku z fabryki **Józefa Kessiera**, Wiedeń (Wien IX, Porzellangasse 18 P.) — Uwaga: Wszystkie przedmioty są wartościowe, a nie bezwartościowe. Tylko krótki czas do nabycia, za przedmioty nieodpowiednie zwraca się pieniądze. Każdy kto nie kupi sobie sam szkodzi.

Kalendarz „Katolika“ na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści opowiadania: Bitwa pod Grunwaldem, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy“ przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; W chacie Burskiej, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; Męczennik za wiarę, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisująca losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda, zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, Nagroda za szlachetny uczynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopca, bardzo ucieczna historia, Cudowne uleczenie choroby, Jakże żyje, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało, śmieszna historyjka obrazkowa, Przyszłość Michalka z byczkiem, Żandarm i łazęga.

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryzyska, Dziewczę polskie, Zródło świętego Gangolfa. Lubownicy śpiewu znajdują w kalendarzu cztery piosnki z nutami.

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historia dzwonu. Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: **Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło 70 pięknych obrazków większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Księżę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grota Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: 1) *Śliczny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej*, 2) *obraz ks. kard. Ledóchowskiego* i 3) *ks. kard. Puzyńskiego*, 4) *kalendarz ścienny*, 5) *kalendarz kieszonkowy albo pu-gilaresowy*, 6) *abecadło ścienne z literami drukowanymi i pisanymi dla dzieci.*

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen. Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycyi „Katolika“ nadesłże 5 marek otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: Święty Jan Kanty przez ks. kan. Koszutskiego“, zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Kosztu przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą kosztu przesyłki pieniądze 20 fenogów. — Adresować należy tak: **KATOLIK, Bytom G.-S. (Benthen O.-S.)**

Juliusz Bluhm,

Rynek 12 • OLSZTYN, • pod sieniami.

Otwarcie sezonu jesiennego i zimowego.

Znakomite **nowości** w wełnianych materyach **na suknie**, cybelin i satin, gładkie, w paski i w kwiaty. — Półjedwabne **materye na suknie** w nowych, wielkich wzorach remage.

Czarne materye na suknie

w niezrównanym wyborze. **Materye na suknie po domu i ranne** w podwójnej szerokości już od 27 fen. za metr począwszy.

Barchany, Velury i Velutiny

w najnowszych deseniach po jak najtańszych cenach.

Kupno • Czysto wełniany **kamgarnowy szewokolicznościowe!** **wiot**, czarny i kolorowy, tak długo, jak zapas starczy metr po 1 m.

Wysoko eleganckie

nowości w konfekcyi damskiej

jak: kohnierze, żakiety, płaszcze, okrycia sukienne i kożuchowe, Golfcapes.

Konfekcyja męzka

według miary wykończona, pod gwarancją za dobre leżenie i gotowa ze składu w dobrych materyach i dobrem wykończeniu po jak najtańszych cenach.

Skład i wymiana wełny.

Najlepsze czyszczone **pierze** po niezwykle **fanich cenach.**

JULIUSZ BLUHM, Olsztyn,

Rynek nr. 12

3--3

pod sieniami.

Uczeń

syn porządnych rodziców może się zaraz zgłosić do składu manufakturowego.

Grunwald i Blank

Ul. Prosta (Richtstr.) 39.

Zgłosić się może także zaraz chłopiec do posyłek.

Losy

królewieckiego ogrodu zoologicznego (Königsberger Thiergarten-Lotterie) są teraz do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej.“ Ciągnięcie dnia 12 października. Cena losu 1 **markę.**

Osiedliłem się w **Olsztynie** jako

advokat.

Biuro moje znajduje się w ul. Wartemborskiej nr. 7.

Dr. Gradowski.

KALENDARZE

na rok 1902:

Maryański . . . 60 fen.

Katolik . . . 50 fen.

Regensburger

Marienkalendar 50 fen.

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Sprzedaż drzewa.

Sprzedaż drzewa odbędzie się w rewirze królewskiej nadleśniczówki Jabłonki w środę dnia 16 października i w środę 27 października w Jabłonkach, w piątek dnia 20 grudnia w Ostrudzie.

Pierze

polecają tanio

Gebr. Simonson

w Olsztynie.

Silny chłopak

do posyłki może zaraz znaleźć miejsce. 4-2

A. Black.

Robotnik,

mający godzinę lub dwie po południu czasu, niech się zgłosi do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Dobra kucharka

poszukuje zaraz miejsca do państwa w mieście. Kto? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Celem uniknienia omyłek donoszę, że nie ja, ale brat mój Stanisław jest lekarzem asystentem w Kortowie. Ja jak dotąd tak i nadal praktykuję w dawniejszym mieszkaniu śp. dr. Przewoskiego.

Dr. Kazimierz Dekowski lekarz praktyczny, chirurg ginekolog i akuszer, Górne Przedmieście nr. 1 (w domu p. Schoeneberga).